

Bp Piotr Libera

***List pasterski Biskupa Płockiego
O powołaniu chrześcijańskim w związku z uroczystością diecezjalną Bł. Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego***

I.

Umiłowani,

W nadchodzącym tygodniu, w czwartek 12 czerwca, we wszystkich diecezjach polskich obchodzimy doroczne wspomnienie „**Bł. Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa i Towarzyszy, męczenników**”. Jak wiecie, ten właśnie dzień wybrałem jako dzień centralnych obchodów Roku bł. Antoniego Juliana Nowowiejskiego w Kościele Płockim. Tak się bowiem opatrnościowo składa, że 12 czerwca 1908 r., a więc dokładnie 100 lat temu, ks. Antoni Julian Nowowiejski został powołany przez św. papieża Piusa X na płocką stolicę biskupią.

Punktem kulminacyjnym naszych obchodów będzie **uroczysta Msza święta**, której o godz. 12.30 w Bazylice Katedralnej będzie przewodniczył **arcybiskup Józef Kowalczyk**, Nuncjusz Apostolski – posłaniec i oficjalny przedstawiciel Ojca Świętego w naszej Ojczyźnie. Pragniemy w ten sposób podkreślić historyczną więź, jaka łączyła naszego Błogosławionego Pasterza z rzymską Opoką Piotrową. Od 1918 r. wysłannikiem Stolicy Apostolskiej w odradzającej się Polsce był Achilles Ratti, który w 1923 r. został papieżem i przyjął imię Piusa XI. W latach swojego posługiwania w Warszawie przyszły Papież poznał dobrze bp. Nowowiejskiego, pełniącego wówczas funkcję sekretarza konferencji biskupów Metropolii Warszawskiej. W 1918 r. nuncjusz Ratti wizytował go w Płocku. Gdy podczas najazdu sowieckiego w 1920 r. niemal wszyscy przedstawiciele innych państw uciekli ze stolicy, Nuncjusz pozostał w Warszawie, podobnie jak bp Nowowiejski w Płocku. „W chwilach dla nas najtrudniejszych – wspominał po latach nasz Pasterz Męczennik – Pius XI, ówczesny Nuncjusz Apostolski, modlił się razem z nami i za nas w stolicy naszej Odrodzonej Ojczyzny. Żarliwą swą modlitwą do Boga i Królowej Korony Polskiej bronił nasz naród przed najazdem bolszewickiego bezbożnictwa. Był świadkiem naszych bohaterskich zmaganiań w obronie zagrożonej kultury chrześcijańskiej i wiekopomnego «Cudu nad Wisłą»”. Już jako papież, Pius XI kilkakrotnie przyjmował bp. Nowowiejskiego na Watykanie, a na 50-lecie jego święceń kapłańskich – na znak swojej przyjaźni i uznania – obdarzył go tytułem arcybiskupa.

Ale przecież w naszych obchodach Roku Błogosławionego Antoniego Juliana, w naszym upamiętnieniu 100-lecia jego powołania na biskupstwo płockie i w radosnym spotkaniu z abp. Józefem Kowalczykiem, pierwszym po wojnie nuncjuszem - wysłannikiem najpierw sługi Bożego Jana Pawła II, a obecnie Benedykta XVI do naszej Ojczyzny nie chodzi o samą tylko historię. Dzisiejsza Ewangelia o powołaniu celnika Mateusza podpowiada nam główny temat i motyw naszego świętowania. Przyjrzyjmy się w tym dniu, Siostry i Bracia, powołaniu naszemu (por. 1 Kor 1, 26). Przeżyjmy zbliżającą się Uroczystość Diecezjalną jako święto naszego chrześcijańskiego powołania.

II.

„Pójdź za Mną” – mówi Jezus Chrystus do celnika Mateusza. Przyzwyczajaliśmy się odnosić te słowa do powołania kapłańskiego i zakonnego. I dobrze, **powołań – dojrzałych i świętych** – wciąż potrzebujemy i zawsze będziemy potrzebować: w diecezji, w kraju, na emigracji i na misjach. Dlatego módlcie się, proszę, o nie wytrwale przez wstawiennictwo bł. Antoniego Juliana Biskupa i Męczennika. Pamiętajcie szczególnie o diakonach, których w najbliższą sobotę wyświęcę w bazylice katedralnej na prezbiterów – naszych kapłanów. Najpiękniejsze, najprostsze życzenia, jakie w tym dniu możecie im złożyć, to życzenia: „Grzegorz, Jacku, Łukaszu, Pawle, Piotrze, bądź księdzem z powołania”. A to oznacza: pamiętaj, przez Kogo i do jak wielkich rzeczy zostałeś powołany. Niech Chrystus zawsze będzie twoim jedynym Mistrzem, niech nigdy nie spowszednieje ci niesienie Boga do ludzkich serc i służenie Bogu w ludzkich sercach.

Kościół jednak zaprasza nas, Umiłowani, abyśmy wszyscy stawali się „ludźmi z powołania”. Jakże głęboko żył tą prawdą i nauczał jej nasz ukochany Biskup Męczennik Antoni Julian! **To wierność chrześcijańskiemu powołaniu była nicią przewodnią 33 lat jego pasterskiej służby i męczeńskiej śmierci.** „Ciężkie były czasy - wspominał sędziwy Arcybiskup w 1931 r., świętując Jubileusz 50-lecia kapłaństwa - gdy rozpoczynałem pracę na niwie Bożej. [...] Rząd zaborczy, widząc, że narodowość polska moc swoją znajduje w Kościele, postanowił osłabić jego wpływy [...]. Ograniczano więc liczbę kapłanów, pozamykano klasztory, [...] przytułki dla starców i chorych przy kościołach, oraz szkoły parafialne [...]. Ze smutkiem stwierdzić musimy, że wrogowie religii katolickiej pod wielu względami celu swego dopięli. [...] Nierzadko byliśmy świadkami, gdy ludzie [...] zmieniali prawdziwą religię niby suknię codzienną, albo dla chleba, albo dla dogodzenia swym zmysłom. [...] Dziś nie możemy się tłumaczyć ani zewnętrznym gwałceniem sumień i uczuć religijnych, ani niemożnością głębszego poznawania praw Bożych, które są podstawą całego naszego życia duchowego. Lecz pozostał [...] fałszywy wstyd, który wstrzymuje niejednego od jawnego wyznawania zasad wiary świętej w życiu prywatnym i publicznym”.

Jak niewiele zmieniło się od tamtych czasów! Dziś także nie możemy się już tłumaczyć ani gwałceniem sumień, ani niemożnością głębszego poznawania Ewangelii. A jednak w niektórych sercach rodzi się jakiś fałszywy wstyd przed wiarą, spowodowany bądź codziennymi troskami, bądź uleganiem zmysłom. Niech dla nas, katolików Mazowsza – tak jak dla naszego Błogosławionego Biskupa Męczennika – ta sytuacja staje się wezwaniem do jeszcze głębszego przeżywania godności powołania chrześcijańskiego i dumy z przynależności do Kościoła. „Wielki to honor i zaszczyt – pisał w tym samym liście Arcybiskup – nosić miano chrześcijanina katolika. Lecz godność ta nakłada na nas obowiązki wielkie i szlachetne”.

Jakież to są te wielkie i szlachetne obowiązki?

III.

Na pierwszym miejscu nasz Ukochany Biskup Męczennik stawiał **obowiązek zachowania i rozwijania wiary.** „Bez religii – mawiał – można wyhodować zwierzę, nigdy zaś wychować dobrze człowieka”. To mocne zdanie! Ale czy nie jest ono prawdziwe

wczoraj, dziś i jutro? „Właśnie religia – dowodził Biskup Męczennik – sprawia, że człowiek zna dokładnie cel swego życia, nie tylko cel dalszy – niebo, ale i bliższy: jak tu na ziemi współżyć z Bogiem i stawać się doskonałym, jak Ojciec Niebieski jest doskonały”.

Fundament życia na ziemi – upominał Błogosławiony Męczennik Płocki – stanowi rodzina. „Jej szczęście i pomyślność – to szczęście całej społeczności. Jej niedola i troski – zatruwają goryczą cały organizm społeczny”. I znowu: czy słowa te nie są jeszcze bardziej aktualne w czasach, kiedy rodzinę się ośmiesza, zrównuje ze związkami partnerskimi osób tej samej płci i osłabia przez niesprawiedliwe wobec rodzin wielodzietnych podatki? Gdy wciąż tylko marzyć możemy o „**placy rodzinnej**”, której domagał się nasz Ukochany Arcybiskup, czyli takiej płacy męża, ojca, która wystarczałaby na utrzymanie całej rodziny?

Bł. Antoni Julian kładł również wielki nacisk na wspólny **trud wychowawczy rodziców, Kościoła i szkoły**. „Bóg – mówił – stwarza duszę dziecka, ale jej rozwój, jakby dalsze tworzenie należy do rodziców. Przez lata całe winni oni pracować nad kształtowaniem tej duszy. Jest to ich najświętsze prawo i najpierwszy obowiązek. Nikt im tego prawa odebrać nie może, nikt od tego obowiązku wyzwolić ani też należycie w tym dziele zastąpić”. Według pięknego porównania naszego Ukochanego Pasterza – Kościół, rodzina i szkoła mają tworzyć jedną świątynię, poświęconą chrześcijańskiemu wychowaniu – a w świątyni tej rósć powinni ludzie o wielkich charakterach, formowani na wzór Chrystusa”.

Osobistym natomiast obowiązkiem każdego wierzącego – według Błogosławionego Antoniego Juliana – jest to, aby **powołanie chrześcijańskie znajdowało wyraz** w naszych postawach w domu, w pracy zawodowej, w działalności publicznej. Arcybiskup wciąż podkreślał, że nie może się nazywać katolikiem ten, „kto by swoje życie katolickie zamknął tylko w kościele, i nie stosował do wiary swojego życia zarówno w domu, jak i na placach publicznych, zarówno gdy jest samym, jak i między ludźmi, zarówno przy pracy, jak i przy zabawie, zarówno gdy mówi, jak i czyta”.

IV.

Tę naukę o chrześcijańskim powołaniu bł. abp Antoni Julian **potwierdzał całym własnym życiem**. Nigdy nie opuścił swojej owczarni: ani podczas pierwszej wojny światowej, ani w dniach najazdu bolszewickiego w 1920 r., ani podczas II wojny światowej. Troszczył się o ubogich, zwłaszcza podczas przedwojennego „wielkiego kryzysu gospodarczego”. Uważał, że bezrobocie jest „najgorszą trucizną dla duszy” i dlatego usilnie prosił przedsiębiorców katolickich o tworzenie nowych miejsc pracy. Ostrzegał przed komunizmem, ale także przed nieopanowanym kapitalizmem, który nazywał „uganianiem się za dobrami materialnymi z zapomnieniem o dobrach Bożych”. Czy to „uganianie się” nie stało się boleśnie aktualne także u nas, na Mazowszu, gdy niemal co tydzień dowiadujemy się o nowych aferach, o korupcji, a nawet o popełnianych na tym tle okrutnych zabójstwach?

„Miłosierdzia pragnę, nie krwawej ofiary” – woła do nas Bóg w swoim dzisiejszym słowie. Jak wiemy, to w założonym przez ks. Nowowiejskiego klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Płocku **św. Siostra Faustyna otrzymała objawienie dotyczące obrazu Jezusa Miłosiernego** i obchodzonego obecnie na całym świecie

Święta Miłosierdzia. Gdy nadeszła wojna, Arcybiskup wysłał jeszcze do diecezjan - już tylko w postaci ulotki - list pasterski, ostatni, jak się potem okazało. Ten list-testament jest niezwykle podobny do listów sędziwego Apostoła Jana i do ostatnich homilii Jana Pawła II – zawiera tylko to, co najważniejsze, najistotniejsze: „Wszyscy miłujcie się nawzajem, jedni drugich wspomagajcie uczynkiem, słowem, nawet myślą i pragnieniem, a przede wszystkim modlitwą. O Kościele swoim pamiętajcie. Dusze zmarłych wspomagajcie. Módlcie się, a nie przestawajcie, aż uprosicie u Boga wszystkie łaski, jakie wam będą potrzebne. Całym sercem za wszystkich się modłę, a przede wszystkim za tych, co cierpią i są upodobnieni do Zbawiciela naszego na krzyżu”.

Arcybiskup Antoni Julian niebawem sam upodobnił się do Zbawiciela, idąc razem z Nim krzyżową drogą upokorzeń, a w końcu męczeńskiej śmierci w obozie działdowskim.

Niech razem ze swoim wiernym współpracownikiem bł. bp. Leonem Wetmańskim modli się za nami z nieba. Niech obdarza kapłanów łaską czystości, jedności i gorliwości w służbie Bożej. Niech uczy nas wszystkich wierności w wypełnianiu naszego chrześcijańskiego powołania.

Z serca zapraszam Was, Umiłowani, na naszą czwartkową Uroczystość: Kapłanów, Siostry zakonne i tych, którym praca czy inne ważne zajęcia w tym nie przeszkodzą.

Łaska, pokój i błogosławieństwo Boże – przez wstawiennictwo Błogosławionego Antoniego Juliana Biskupa i Męczennika – niech będą z wami w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Wasz Biskup Piotr

Płock, 22 maja 2008 r., w Uroczystość Bożego Ciała

Zarządzenie: List pasterski Biskupa Płockiego O powołaniu chrześcijańskim należy odczytać wiernym podczas wszystkich Mszy św., w niedzielę 8 czerwca br.

Płock, dnia 27 maja 2008 r.

Ks. Kazimierz Ziółkowski
Wikariusz Generalny

Ze strony <http://www.diecezja.plock.pl/index.php?show=okolniki&ident=106>